

Spotkanie z native speaker'em – ojcem Otto Katto z Ugandy



Całkiem niedawno, dzięki zaangażowaniu Pani profesor Moniki Wójcik, mieliśmy okazję dwukrotnie uczestniczyć w spotkaniach z kolejnym już w tym roku native speaker'em – ojcem Otto Katto z Ugandy.

We wtorek 27 maja, niespodziewanie do sali od francuskiego tanecznym krokiem wmaszerował przesympatyczny jegomość – cały w białej sutannie, dźwigający stosy przeróżnych przedmiotów – od 3- metrowej skóry węża, przez bębny i tkaniny, po rozmaite instrumenty muzyczne, każdy z nich rodem z Czarnego Lądu. Ojciec Otto żywo gestykułując powitał nas serdecznie, zagaił co nieco po angielsku i właściwie już po chwili zabrał się do przypominania nam, z czego Afryka słynie najbardziej. A było to, jak każdy może się domyślić, wybijanie bardzo pierwotnego, a zarazem niebanalnego rytmu oczywiście przy pomocy okazałego bębna Djembe. Po chwili „beat” zamienił się we wpadającą w ucho muzykę, porywając wszystkich do tańca i śpiewu prostych, ale jakże melodyjnych piosenek. Jak się za chwilę okazało, nasz gość biegle posługuje się również językiem polskim i francuskim! Ojciec Biały długo opowiadał o współczesnych problemach Ugandy, o tym, jak wygląda życie zwyczajnych ludzi. Dziwił się, dlaczego w Polsce, całkiem zamożnym europejskim kraju, ludzie wciąż się smucą albo drażnią, kiedy mogą korzystać z bieżącej wody, elektryczności czy komunikacji miejskiej? Kiedy nie mają susz, jedzą kilka razy dziennie, mogą się uczyć, bawić, pracować w dogodnych warunkach. U nas- opowiadał- codziennie trzeba pokonać w jedną stronę 6 kilometrów marszem, żeby zdobyć wodę do picia, czy umycia się,

i to nie tak wspaniałej jakości!



Zaprezentował również dziwny drewniany tłuczek do mięsa, który okazał się stołkiem (w Ugandzie uczniowie nie mają krzeseł w szkołach), a także wiele profesjonalnie wykonanych instrumentów i zabawek- stworzonych przez...przez tamtejsze dzieci! „Gdy chcecie u nas zdobyć farby, musicie najpierw poszukać odpowiednich roślin; tylko w ten sposób udaje się zdobyć pigment”. Kiedy zobaczyliśmy przykład tamtejszej pięknej tkaniny ozdobionej kolorowymi scenami rodzajowymi, każdy docenił swoją obecną sytuację- sterylą, czystą szkołę, mnóstwo materiałów, pomocy dydaktycznych i nauczycieli w każdej chwili gotowych nas wesprzeć w razie kłopotów. Najdziwniejsze w tym wszystkim jest to, że ludzie Afryki nie narzekają na swój los- wręcz przeciwnie, całym swoim jestestwem krzyczą: życie jest piękne! Zawsze roześmiani, choć często głodni, zmęczeni lub chorzy, dają nam przykład na to, że nie ważne w jak beznadziejnej sytuacji się znajdziemy, tylko od nas zależy to, w jaki sposób przeżyjemy kolejny dzień- narzekając i użalając się nad sobą, czy może dziękując losowi za nawet najmniejsze miłe zdarzenie promiennym uśmiechem. Na koniec spotkania w lubelskim plastyku, obowiązkowo została wykonana pamiątkowa fotka i odtąńczony taniec pożegnalny. Rzadko można zyskać tyle energii jednego poranka, nawet nie myśląc o przełknięciu choćby jednego łyka kawy!



Przygoda z Ojcem Otto nie zakończyła się jednak w murach naszej szkoły. W sobotę 31 maja, udaliśmy się z Panią profesor do malowniczej miejscowości tuż obok Lublina. W Natalinie, bo tak się nazywa, mieści się siedziba Ojców Białych oraz wspaniałe muzeum pełne skarbów z najodleglejszych zakątków kontynentu afrykańskiego. Nasz nowy znajomy, zabiegany jak zwykle, właśnie zegnał pewną wycieczkę autokarową, kiedy przybyliśmy całą czwórką na miejsce. Po wymianie pozdrowień mieliśmy znowu okazję na podszlifowanie naszych umiejętności językowych- angielskiego najlepiej jest uczyć się w praktyce! Kiedy weszliśmy do środka, już od samego progu czuć było w powietrzu niepowtarzalną atmosferę – miejscami człowieka przechodziły ciarki! Całe szeregi misternie rzeźbionych figurek, kości, drewnianych przedmiotów (szczególnie z hebanu) codziennego użytku i nie tylko. Przysięgam, że przebywając tam dłużej całkiem wyraźnie dało się usłyszeć charakterystyczny dźwięk bębnow! Po obejrzeniu masek, broni czy odzieży z tego zakątka świata oraz odwiedzeniu tradycyjnej afrykańskiej kaplicy, niestety znowu nadszedł czas pożegnania. Zapamiętamy na długo niesamowitą energię i przesłanie jakie niesie ojciec Otto – wszyscy w głębi jesteśmy tacy sami, a losu nie można sobie wybrać- co nie znaczy, że nie możemy zmienić go na lepsze, zmieniając własną postawę. :)

Kuba Zięcik, kl. IA LP





Dzień Europejski w ZSP



W dniu 27 maja br. obchodziliśmy w naszej szkole Dzień Europejski. Uroczystość ta związana była z 10 rocznicą przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Stało się to dokładnie 1 maja 2004 roku, ale przedtem Polacy w referendum 7 i 8 czerwca 2003 roku wyrazili chęć bycia członkiem wspólnoty, która dzisiaj liczy już 28 państw.

Przedstawione zostało kalendarium powstawania Unii Europejskiej i jej organy władzy. Klasy 1a, 2a i 4b przygotowały prezentacje sześciu wybranych krajów unijnych: Francji, Hiszpanii, Włoch, Wielkiej Brytanii, Niemiec i Polski. Przedstawiały one piękne krajobrazy, ciekawe zabytki, słynnych ludzi, a nawet smakowite potrawy, charakterystyczne dla tych państw, towarzyszyły im piosenki i utwory instrumentalne. Wielu uczniów przebrało się za znanych Europejczyków. Mogliśmy okłaskiwać Beethovena, Napoleona, Coco Chanel, Sherlocka Holmesa, królową angielską i księżną Dianę, ale też paryskiego kloszarda, Angelę Merkel i Salvadora Dali. Po wspólnym odśpiewaniu hymnu Unii Europejskiej, wszyscy uczniowie uczestniczący w uroczystości wzięli udział w quizie i odgadywali tożsamość słynnych osób. Dzień Europejski był dynamiczny i wesoły, ujawnił talenty wokalne, taneczne i

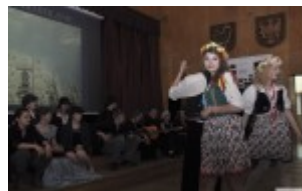
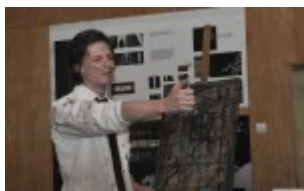
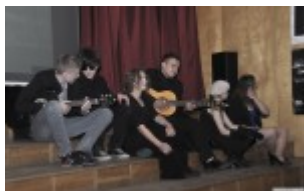
aktorskie naszych uczniów i absolwentów. Wszyscy świetnie się bawili i z pewnością poszerzyli swoją wiedzę o Europie. Mam nadzieję, że uroczystość ta zachęciła uczniów do głębszego poznania dziedzictwa kulturowego Europy.

Journée Européenne

Le 27 mai 2014, dans notre école, eut lieu la Journée Européenne. Elle commémorait le 10^e anniversaire de l'accès de la Pologne à l'Union Européenne. Cet acte s'accomplit précisément le 1^{er} mai 2004 et fut précédé du référendum les 7 et 8 juin 2003 qui prouva le désir des Polonais d'adhérer à la communauté qui, à l'heure actuelle, compte 28 pays. Au début, furent présentés le calendrier de l'Union et ses organes de pouvoir. Les élèves des classes 1a, 2a et 4b ont présenté six pays choisis de l'Union : France, Espagne, Italie, Grande Bretagne, Allemagne et Pologne. Les présentations portaient sur de beaux paysages, des monuments historiques, des personnalités célèbres et même des plats délicieux, typiques de ces pays et ont été accompagnés de chansons et morceaux de musique. Plusieurs élèves se sont déguisés en Européens illustres. Ainsi : nous avons pu applaudir Beethoven, Napoléon, Coco Chanel, Sherlock Holmes, la reine d'Angleterre et Lady Di, mais aussi un clochard parisien, Angela Merkel, Salvador Dali. Après l'hymne de l'Union Européenne, chanté par toute l'assemblée, tous les participants ont pris part dans un quiz qui consistait à trouver l'identité des personnages célèbres. La Journée Européenne était un événement joyeux, dynamique, elle a permis la manifestation des talents artistiques de nos élèves. Tout le monde a passé un très bon temps et a sans doute amélioré ses connaissances relatives à l'Europe. J'espère que cette fête a encouragé les élèves à mieux connaître l'héritage culturel de l'Europe.

Magdalena Zając, kl. IVb

konsultacja: Irmina Tomankiewicz-Kozaczyńska (nauczyciel
języka francuskiego)
fot. Krzysztof Wereński



AIESEC w ZSP



W dniach 17-23.02.2014 r. uczniowie naszej szkoły kontynuując ubiegłoroczne przedsięwzięcie współpracy ze studencką organizacją Aiesec, uczestniczyli w warsztatach kulturowych. Prowadzący

zajęcia, wolontariusze z Rumunii i Tunezji to młodzi, ambitni, ciekawi świata ludzie, którzy z wielką pasją opowiadali o swoim kraju, w którym żyją, uczą się i pracują. Atrakcyjne prezentacje, edukacyjne gry i zabawy, dyskusje prowadzone w języku angielskim i francuskim, dały naszym uczniom możliwość doskonalenia umiejętności, a przede wszystkim zmotywowały do pokonywania barier językowych. Były też okazją do rozwijania wrażliwości kulturowej, tolerancji wobec innych cywilizacji i religii oraz kształtowania społecznej odpowiedzialności. Opisane poniżej wrażenia uczestników warsztatów, satysfakcja nauczycieli języków obcych oraz życzliwość stowarzyszenia "Lubelski Plastyk"/wsparcie finansowe/ potwierdzają przedmiotowość kontynuowania tej konstruktywnej współpracy.

Alina Tkaczyk

Rumunia po angielsku

Warsztaty językowe z języka angielskiego, w których dwukrotnie mieliśmy okazję brać udział, były dla nas prawdziwym sprawdzianem umiejętności. Mimo początkowych obaw i nieśmiałości, łatwo nawiązaliśmy kontakt z Oaną i bardzo ją polubiliśmy, ponieważ okazała się przesympatyczną i wesołą osobą. Nasze spotkanie rozpoczęły gry integracyjne, które przełamały pierwsze lody i pomogły nam lepiej się poznać. Później dowiedzieliśmy się trochę o historii, zabytkach, niezwykłych miejscach i tradycyjnych potrawach oraz poznaliśmy kilka ciekawostek związanych z Rumunią – krajem ojczystym Oany

(zasmucił nas jedynie fakt, że Dracula nie istnieje!). Nasza lekcja zakończyła się wspólnym „fałszowaniem” międzynarodowych przebojów muzycznych, co sprawiło znaczną poprawę naszego humoru, a uśmiech nie znikał nam z twarzy do końca dnia. Taka forma nauki bardzo nam się podobała. Warsztaty udowodniły nam jak przydatne w naszym życiu mogą okazać się umiejętności językowe. Z niecierpliwością czekamy na kolejny taki projekt w naszej szkole.

Magda Zając kl. IVb OSSP

Tunezja w pigułce

W lutym nasza szkoła gościła dwoje studentów – Houmema z Tunezji i Oanę z Rumunii. Niezwykle sympatyczni i otwarci, prowadzili zajęcia z języka francuskiego i angielskiego w roli native speakerów. Spotkanie z Houmem było interesującą podróżą do jego ojczyzny, leżącej w północnej Afryce. Opowiadał nam o kulturze i tradycjach swojego kraju w ciekawy i przystępny sposób. Choć na początku były pewne bariery związane z wzajemnym zrozumieniem, to jednak wspólnymi siłami uczniów i nauczycieli, można było je przełamać, a „żywy” francuski nie okazał się wcale taki straszny. Szczególnie, kiedy chwile „bezsilności” językowej przeradzały się w głośny, szczery śmiech. Dzięki atrakcyjnej prezentacji multimedialnej i wielu ciekawostkom dotyczącym między innymi kuchni, obyczajów i sztuki Tunezji, każdy dowiedział się czegoś nowego, ucząc się przy tym języka. Rozmawialiśmy o swoich zainteresowaniach, sposobie ubierania, spędzania wolnego czasu czy sporcie; mieliśmy też okazję podziwiać prawdziwe tunezyjskie wesele (zadziwiająco podobne do polskiego). Wędrowaliśmy od ośnieżonych szczytów gór przez gorące plaże i nadmorskie kurorty, do wspaniałych, tętniących życiem orientu miast. Nasz nowy znajomy starał się podzielić z nami wiedzą i jednocześnie zainteresować, co mu się zresztą udało. Miłym akcentem było nauczenie nas kilku arabskich zwrotów i słów, które

podkreśliły wielokulturowość spotkania. Myślę, że tych kilka spotkań wzbogaciło wszystkich o nowe wiadomości i wyrażenia, a nawet nieco zmieniło sposób myślenia. Pod koniec obowiązkowa była wspólna fotka. Uśmiechnięte twarze są najlepszym dowodem na to, że warsztaty językowe należy uznać za udane.

Kuba Zięcik, kl. IA LP

I-sze miejsce w Wojewódzkim Konkursie Wiedzy o Francji



10 grudnia br. odbył się w Gimnazjum nr IX w Lublinie Wojewódzki Konkurs Wiedzy o Francji. To już dziewiąta edycja konkursu organizowanego corocznie przez lubelski oddział Stowarzyszenia Nauczycieli Języka Francuskiego PROF-EUROPE.

od lewej: A. Parol, K. Wośko, J. Zięcik

W tym roku, wzięła w nim udział drużyna z Liceum Plastycznego, składająca się z trzech uczniów klasy I a: Kingi Wośko, Adama Parola i Jakuba Zięcika i ... WYGRAŁA. Zajęcie pierwszego miejsca spośród startujących 17 drużyn w kategorii licea, to naprawdę duży sukces. Nawet organizatorzy byli zaskoczeni, że laureatami zostali „plastycy”, a nie jak zwykle uczniowie liceów ogólnokształcących Biskupiaka czy Zamoja.

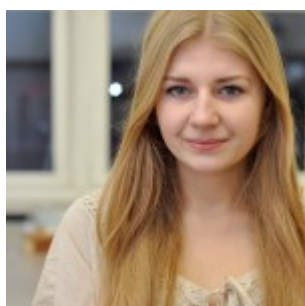
Kinga, Kuba i Adam wykazali się dużą wiedzą w zakresie geografii, historii, kuchni, polityki i szeroko pojętej kultury Francji. Przez dwa miesiące wytrwale pracowali na ten sukces i należą im się wielkie gratulacje.



Nie zapominajcie drodzy uczniowie, że wasza motywacja wpływa pozytywnie na motywację nauczyciela. Ja czuję się teraz podwójnie zmotywowana.

Irmina Tomankiewicz-Kozaczyńska

„Mikołajki” à la française



W piątek 6 grudnia mieliśmy okazję wziąć udział w nietypowej lekcji języka francuskiego. Był to wykład dr Katarzyny Wołoskiej. Jakie polskie słowa „pożyczyliśmy” od Francuzów? A może oni też coś od nas „pożyczyli”? Tematem prezentacji były związki pomiędzy językiem polskim i francuskim.

Magdalena Zając, IV b – autorka artykułu

Dowiedzieliśmy się jak dużo polskich słów jest zapożyczonych z francuskiego oraz zauważyliśmy, że wiele wyrażen (galicyzmów) przeszło do polszczyzny bez przekształceń, w formie

niezmienionej (tak jak np. savoir-vivre, à propos, vis-à-vis, en face, chapeaux bas, faux pas etc.) . Zobaczyliśmy także, że niektóre ze zwrotów używanych przez nas na co dzień są „kalkami językowymi” (le dernier cri de la mode – ostatni krzyk mody, à vol d’oiseau – z lotu ptaka, les beaux-arts – sztuki piękne). Zapożyczenia te mają związek między innymi z zacieśnieniem się relacji polsko-francuskich za czasów panowania Ludwika XV, którego żoną była Polka, Maria Leszczyńska. Dotyczą one głównie słownictwa związanego z życiem salonowym, wystrojem wnętrz, dyplomacją, modą oraz kuchnią, a więc wszystkimi tymi dziedzinami, w których Francja była wzorem dla całej ówczesnej Europy. Zaskoczeniem było dla nas to, że Francuzi używają słów zaczerpniętych z języka polskiego (voïvode/voïvodie, staroste/starostie).

Miłym akcentem na zakończenie spotkania była opowieść o zwyczajach mikołajkowych naszych francuskich rówieśników. Mikołajki to święto obchodzone na cześć świętego Mikołaja, biskupa Miry (240-345). W dzień Saint Nicolas dzieci są obdarowywane pomarańczami i pierniczkami. Te małe upominki są w tym dniu bardziej popularne niż prezenty. 6 grudnia wiąże się również na północy Francji z pochodami św. Mikołaja, który otrzymuje symboliczne klucze od miasta.

Uważam, że zapraszanie nauczycieli akademickich do naszej szkoły jest dobrym pomysłem. Dowiedzieliśmy się wielu ciekawych rzeczy i wzbogaciliśmy swój język w miłej nieformalnej atmosferze. Był to dla nas fajny mikołajkowy prezent.

Magda Zając, IV b

Wizyta młodzieży z Haify



Jak co roku, od kilku już lat, nasza szkoła gościła uczniów z Haify (Izrael). Przygotowania trwały od dłuższego czasu, próby śpiewu na religii, polonez, taniec belgijski, pokaz slajdów, prezentacja po angielsku, którą mieliśmy powitać przyjaciół z odległego kraju.

W końcu nadszedł ten dzień, lekki stres przed realnym sprawdzeniem naszej otwartości i umiejętności lingwistycznych. Wszystkie zaangażowane klasy na czele z chórkiem profesora Dziaczkowskiego zebrały się przy wejściu, chwilę później witaliśmy już wycieczkę z uśmiechem i słowami gościnnego powitania. Centrum wydarzeń była tego dnia aula. Po ogólnym powitaniu młodzieży wraz z jej opiekunami przez nasze nauczycielki języka angielskiego i przemówieniu Pana Dyrektora nadszedł czas na prezentację. Mimo lekkiego stresu udało nam się przykuć uwagę zagranicznych gości, którzy słuchali nas z zainteresowaniem i uśmiechem. Później nastąpiła zamiana ról i to my obejrzeliśmy i wysłuchaliśmy prezentacji naszych gości. Ku mojemu zdziwieniu poziom znajomości języka angielskiego naszych uczniów okazał się bardzo dobry i nie było najmniejszego problemu z komunikacją.

Młodzież z Hajfy okazała się niezwykle otwarta i sympatyczna, natychmiast nawiązaliśmy doskonały kontakt i po chwili wszyscy zapomnieli o dzielących nas różnicach. Chwilami wręcz miałam problem z rozpoznaniem uczniów obu szkół, może to kwestia identycznych koszulek upamiętniających wymianę, które wszyscy natychmiast założyli?



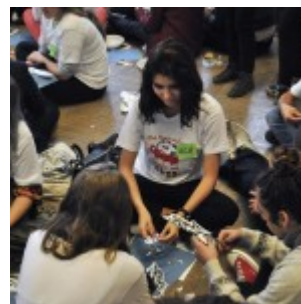
Później oprowadziliśmy naszych izraelskich rówieśników po szkole i odpowiedzieliśmy na wszelkie pytania podczas konwersacji, która w wielu przypadkach była początkiem nowej znajomości. Następnie nadszedł czas, jak to zwykle w szkole bywa, na odrobinę nauki. Nasza młodzież uczyła uczniów z Hajfy tańczyć poloneza, Oni zaś próbowali nauczyć nas swojego tradycyjnego tańca, była to świetna zabawa i nawet najbardziej nieśmiałe osoby poczuły się pewnie i swobodnie. W całej auli było słychać rozmowy i śmiech, zarówno jedna jak i druga strona z ciekawością słuchała opowieści o edukacji, życiu, tradycjach i kulturze.

Polska wywarła na nich niezwykle wrażenie, bardzo chwalili również naszą szkołę, podziwiając prace wystawione w boksach, opowiadali z emocjami o miejscach, które tu odwiedzili oraz serdecznie zapraszali do siebie.

Niestety, to co dobre szybko się kończy i wkrótce nadszedł czas rozstania. Wymieniliśmy się symbolicznymi podarunkami oraz adresami, żegnając się z wielkim żalem. Zarówno ja jak i moi przyjaciele nadal utrzymujemy kontakt z izraelskimi kolegami, to cudowne, że taka akcja ma miejsce w naszej szkole, jest to doskonała szansa rozwoju, nauki języka angielskiego i wykształcenia w sobie otwartości. Komunikacja z rówieśnikami z innej szerokości geograficznej i zupełnie innego świata była niezapomnianym doświadczeniem, nauką, jakiej nie znajdziemy w podręcznikach, a która jest niezwykle cenna. Z niecierpliwością czekam na kolejną wymianę, kolejną wspaniałą międzynarodową przygodę!

Agnieszka Giecko klasa 3 A







Europejski Dzień Języków w ZSP



26 września z okazji Europejskiego Dnia Języków odbyły się w naszej szkole dwie prezentacje: w języku angielskim na temat monarchii brytyjskiej, przeznaczona dla klas licealnych oraz prezentacja pod tytułem " La France gourmande" dla

gimnazjalistów.

Podczas prezentacji „The British Monarchy” nauczyciel języka angielskiego, Pani Monika Wójcik przedstawiła ciekawostki z życia współczesnej rodziny królewskiej oraz kilka wiadomości historycznych, takich jak początki monarchii brytyjskiej. Niektórzy uczniowie wzięli czynny udział w prezentacji, odpowiadając na pytania oraz wyrażając swoją opinię na temat omawianych kwestii.

Na pokazie z języka francuskiego uczniowie mieli okazję dowiedzieć się wielu interesujących rzeczy na temat zwyczajów związanych z posiłkami we Francji. Szczególnie interesujące było nawiązanie do wiedzy z historii sztuki, mianowicie do słynnych obrazów francuskich impresjonistów, Renoira i Maneta.

Pani Irmina Kozaczyńska zaintrygowała uczniów prezentacją specjalności kuchni francuskiej. Pokaz spotkał się z żywą reakcją gimnazjalistów.

Obie prezentacje miały na celu wzbudzenie zainteresowania uczniów nauką języków obcych, a w szczególności historią, kulturą i zwyczajami Wielkiej Brytanii i Francji. Prezentacje spotkały się z gorącym przyjęciem ze strony uczniów. Z pewnością warto w przyszłości organizować podobne prezentacje, które będą interesującym dopełnieniem tradycyjnych lekcji języków obcych.

Izabela Matyaszewska



Wiersze S. Michałkowa w interpretacji Alicji Sidorowicz

22 marca 2013 roku w Centrum Języka i Kultury Rosyjskiej UMCS w Lublinie odbył się Wojewódzki Konkurs Recytatorski dla szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, upamiętniający 100 rocznicę urodzin Siergieja Michałkowa. Michałkow (1913 – 2009) był autorem wielu książek i wierszy dla dzieci, jak również twórcą tekstu hymnu ZSRR i hymnu Rosji.

Do konkursu należało przygotować dwa wiersze tego poety w języku rosyjskim. Gimnazjum reprezentowała Klaudia Miedzińska (kl. 3b), liceum – Alicja Sidorowicz (kl. IIIA). Za interpretację wierszy: „Grypa” i „Barany”, Alicja Sidorowicz otrzymała wyróżnienie.

Do konkursu uczennice przygotowała mgr Teresa Dąbek – nauczyciel języka rosyjskiego.

Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

Warsztaty językowe



Dzięki nawiązaniu współpracy z organizacją studencką AIESEC, w dniach od 11 do 15 marca br. odbyły się w naszej szkole warsztaty z języka francuskiego i angielskiego prowadzone przez obcokrajowców.

Warsztaty z języka angielskiego prowadzone były przez Suntun z

Tajwanu i Davida z Włoch. Ich zajęcia zyskały uznanie uczniów, a pozytywne wrażenia opisała uczennica klasy II a.

Karim, Tunezyjczyk studiujący architekturę w Montrealu (Kanada), prowadził zajęcia z języka francuskiego i wzbudził dużą sympatię uczniów, o czym świadczy przytoczony poniżej esej, zredagowany przez uczennicę klasy II b.

Izabela Matyaszewska, Ewa Skupińska, nauczyciele języka angielskiego

Alina Tkaczyk, Irmina Tomankiewicz-Kozaczyńska, nauczyciele języka francuskiego



* * *

Warsztaty językowe były dla nas nowym i bardzo ciekawym wydarzeniem, gdyż nie codziennie mamy okazję rozmawiać z osobą, dla której język francuski jest prawie językiem ojczystym. Lekcje prowadzone przez osobę, która nie rozumie języka polskiego były dla nas nie lada wyzwaniem, a przede wszystkim sprawdzianem naszych umiejętności zastosowania poznanych słów i wyrażen francuskich w praktyce.

Można powiedzieć, że był to najtrudniejszy test od rozpoczęcia nauki języka francuskiego, ponieważ trzeba było przypominać sobie szybko słowa, zasady gramatyki i wymowę. Pomimo to zajęcia nie były dla nas stresujące, wręcz przeciwnie bardzo nam się podobały, atmosfera na



lekcji była sympatyczna i wesoła. Podjęliśmy wyzwanie i z pomocą naszej Pani Profesor i Karima chętnie próbowaliśmy swoich sił opisując nasze zainteresowania, sporty jakie lubimy uprawiać, sposoby spędzania week-endów, ferii i wakacji. Następnie Karim opowiedział nam jakie są typowe dla Kanadyjczyków sposoby spędzania czasu wolnego. Tym razem ćwiczyliśmy rozumienie ze słuchu co również sprawiło nam wielką frajdę.

Na kolejnej godzinie warsztatów Karim przybliżył nam kulturę Kanady, a zwłaszcza jej francuskojęzycznej prowincji – Quebecu. Najbardziej zainteresowały nas sekwencje filmowe poświęcone festiwalom i sztuce – przecież jesteśmy uczniami szkoły artystycznej ! „ Zwiedziliśmy” podziemia pełne dzieł sztuki, podziwialiśmy zapierające dech w piersiach krajobrazy, zajrzeliśmy we wszystkie zakamarki życia codziennego, jednym słowem przemierzyliśmy Kanadę wzdłuż i wszerz.

Warsztaty językowe podobały nam się ogromnie i jedyne czego żałowaliśmy to tego, że tak szybko się skończyły. Karim był bardzo sympatyczny i szybko go polubiliśmy. Lekcje z nim były wspaniałym doświadczeniem, mieliśmy kontakt z żywym językiem, nauczyliśmy się przezwyciężać blokadę przed mówieniem po francusku. Warsztaty językowe pozostaną dla nas bardzo miłym wspomnieniem i mamy nadzieję, że kiedyś ponownie staną się one naszym udziałem.

Oliwia Dryło, kl. 2b

* * *

Warsztaty językowe były dla nas niezwykle ciekawym doświadczeniem, dały nam możliwość poznania języka angielskiego z zupełnie innej strony. Chociaż teoretycznie mamy z nim do czynienia od wielu lat, lekcje praktyczne przeprowadzone z obcokrajowcami były nowością i dla wielu z nas wyzwaniem.

Pierwsze zajęcia przeprowadziła z nami Suntun z Tajwanu, przygotowała quiz, który sprawił, że lekcja przebiegła w niezwykle przyjaznej atmosferze, co zdecydowanie pomogło się nam otworzyć i cały stres związany z komunikacją w innym języku zniknął. Tematem zabawy była muzyka, co jeszcze bardziej zniwelowało wszelkie bariery i 45 min. upłynęło zdecydowanie za szybko. W trakcie zajęć zapoznaliśmy się również z kulturą Tajwanu, pięknego i bardzo egzotycznego, po odpowiedzeniu na kilka pytań Suntun zyskała jeszcze więcej sympatii, a lekcja dobiegła końca. Pierwszego dnia nauczyliśmy się przede wszystkim, że nawet bez perfekcyjnego zasobu słownictwa i nienagannej gramatyki można skutecznie komunikować się z obcokrajowcem.

Kolejną lekcję przeprowadził z nami pochodzący z Włoch David. Niezwykle sympatyczny skupił się na kulturze i filmach oraz porównaniu konkretnych dzieł Hollywood z filmami europejskimi. Opowiedział nam również i przybliżył gatunek westernów spaghetti , ostatnio bardzo popularnych dzięki „Django” Quentin Tarantino. Nawiązanie do wielu lubianych przez nas filmów i seriali sprawiło, że chętnie słuchaliśmy i dyskutowaliśmy z przybyszem ze śródziemnomorskiej krainy.

Warsztaty bardzo się nam podobały, wynieśliśmy z nich przede wszystkim śmiałość i łatwość komunikacji w języku angielskim. Lekcje dotyczyły kultury i sztuki, która jest w naszej szkole bardzo ważna, dlatego zajęcia wysoce nas zaciekały i sprawiły, że po ich zakończeniu odczuwaliśmy niedosyt.

Agnieszka Giecko kl. 2A

* * *

Parę tygodni temu nasza pani profesor oznajmiła nam, że będziemy mieli zajęcia z Native Speakerem z Quebec. Nie wiedzieliśmy, czego się spodziewać. Z jednej strony, mieliśmy już zajęcia z NS, ale to było na angielskim, "dawno i nieprawda...". Pierwsza lekcja była o wiele lepsza niż się spodziewałem. Karim, (bo tak nazywał się speaker), co prawda mówił dość szybko, ale używał prostego, zrozumiałego języka (niebawale pomocna okazała się gestykulacja :)). Pierwsza lekcja dotyczyła kultury Quebec. Do tej pory nasza wiedza na temat Kanady (albo przynajmniej moja) ograniczała się do stereotypów... ot, np. takiego, że lubią pić syrop klonowy. Fajnie było dowiedzieć się czegoś na temat studiów artystycznych, rynku pracy czy też matury w Kanadzie. Rozmawialiśmy też trochę na temat naszych planów na przyszłość. Tematem następnej lekcji była rozmowa kwalifikacyjna. Trzeba było wyłapać błędy kandydata na stanowisko X. Nie takie trudne, chociaż trzeba było się skupić.

Cóż, "pierwsze koty za płoty", jak to mówią. Chyba dopiero teraz do nas dotarło, ile jeszcze pracy nas czeka, żeby przygotować się do matury ustnej z francuskiego. Trzeba przyznać, że warto było.. ...

...no i Karim nie zadał pracy domowej ;D

Mateusz kl.IIIA

* * *

W minionym tygodniu, w naszej szkole odbyły się warsztaty językowe, w związku, z czym przyjechali do nas młodzi ludzie, przedstawiający swój kraj oraz język.

Nie dało się nie zauważyć, że było to dla nas duże wydarzenie i nie mogliśmy się doczekać zajęć wolnych od kartkówek i formułek, z którymi musimy radzić sobie, na co dzień.

Z pewnością nie rozczarowaliśmy się językowymi wysłannikami.

Mieli świetne podejście, energię i spory zapas wyrozumiałości, nie wspominając o filmach z miejscach, z których pochodzą, od których nie mogliśmy oderwać wzroku. Myślę, że zawiedliśmy jednak sami siebie. Zobaczyliśmy jak duża bariera jest jeszcze w większości z nas. Nie liczyło się w danym momencie kto jakimi umiejętnościami się posługuje na lekcjach. Siedzieliśmy wmurowani bojąc się popełnić jakikolwiek błąd. Dopiero w kolejnych dniach, przyzwyczajając się do speakerów, powoli zaczynaliśmy się otwierać i nawiązywać rozmowę. Uważam, że sfinansowanie tego przedsięwzięcia przez Stowarzyszenie Lubelski Plastyk było świetnym pomysłem i rewelacyjną inwestycją w nas, młodzież. To doświadczenie w miły i nowatorski sposób, pokazało nam, gdzie są nasze słabe punkty i nad czym musimy jeszcze wiele pracować.

Anita kl.IIA

* * *

Lubelski Plastyk, jako pierwsza szkoła średnia w naszym mieście podjęła wyzwanie zorganizowania warsztatów językowych. Wyzwanie, bo niełatwo jest zadowolić wszystkich – uczniów, nauczycieli i native speakerów, pokazać szkołę w jak najlepszym świetle, a także zapewnić zarówno uczniom jak i gościom pouczające i zapadające w pamięć doświadczenia.

Po dniach oczekiwania ciągnących się w nieskończoność, poznaliśmy Karima – sympatycznego przybysza z Quebec, cechującego się promiennym uśmiechem (na widok, którego żeńska część mojej – i zapewne nie tylko mojej – klasy zupełnie oniemiała) i oryginalnym poczuciem stylu, co także zostało docenione przez wizualnie wrażliwą społeczność Plastyka.

Karim, oprócz urzekającej powierzchowności okazał się posiadać umiejętności pedagogiczne, doskonałą znajomość tematów, które rozwijał i bogata doświadczenie. Dzięki lekcjom z naszym gościem dowiedzieliśmy się między innymi, iż Francuzi nie są

tolérants, dlatego też kaleczenie języka miłości w zasięgu ich słuchu jest zdecydowanie **impardonnable**... Z kolei mieszkańcy Quebecu są chętni do pomocy w potyczkach językowych z niezwykle trudnym **français**. Warto także studiować **à l'étranger**, ponieważ można connaître wiele ciekawych **personnes** i zyskać trochę **expérience**.

A więc – **merci, nos Professeurs et Monsieur le Directeur – merci** za szansę spotkania z kulturą naszego visiteur, rozwinięcia horyzontów i możliwości dialogu z przedstawicielem innej nationalité.

I – **merci, Karim!** Za bardzo ciekawe lekcje, a także za niezapomniane doznania wzrokowe. **A bientôt!** Czekamy na powtórkę.

Iga z klasy 2A